Nakład drugi po konfiskacie.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 50 (798)	**Redakcja otwarta** od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.	Łódź, Sobota, dnia 6 grudnia 1930 r. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.	**Warunki prenumeraty:** w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „	Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398. **Cena 30 groszy.**

Skonfiskowano

artykuł omawiający sposoby sanacyjne zaprowadzenia t. zw. uspokojenia w kraju i oświadczenie nasze że z pola walki nie ustąpimy.

Do wszystkich towarzyszów i sympatyków P. P. S. w Łodzi.

Ciężki w przeżycia i bolesny w wyniku okres walki wyborczej już jest poza nami. Stajemy przed obliczem nie nowej, lecz może spokojniejszej pracy organizacyjnej. Jest ona nie mniej trudna.

Sanacja zdobyła większość znanymi Wam sposobami i metodami. Fakt ten acz nieoczekiwany, nie złamał nas, przeciwnie rozpłomienił w nas to wielkie uczucie służenia Idei Socjalizmu — dla dobra ludności pracującej w Polsce. Wskazał nam tem większą konieczność szerzenia jej im większą ciemnotę polityczną zobaczyliśmy wśród tych mas.

Sanacja zwyciężyła. Tak. Dają się słyszeć głosy, że ona swą działalnością nie przynoszącą korzyści masom ludowym, będzie przygotowywała grunt pod przyszłe zwycięstwo demokracji. To być może. Jednak nie wolno nam pod żadnym pozorem opuszczać rąk i czekać na taki wynik. Bez naszej pracy twórczej i uświadamiającej — ten wynik nie przyjdzie.

Musimy walczyć o nasze prawa, musimy się bronić, musimy dochodzić sprawiedliwości, wierząc, że wcześniej czy później ją osiągniemy. Stwierdziliśmy, że przeciwnik nasz jest silny. I nasze ramię, nasze szeregi, nasza walka musi być silna, czysta, a potężna, aby móc zapewnić przyszłe zwycięstwo. Musimy przygotowywać i kształcić klasę robotniczą do objęcia skutków przyszłego zwycięstwa. Aby to uczynić było można, trzeba być sprężystym, silnym a wyrobionym, aby mieć możność objęcia spadku, jaki pozostanie—gdy znikną dzisiejsi władcy a panowie.

Nie mamy pieniędzy, nie mamy silnej prasy, nie mamy tego wyzystkiego czem przeciw nam rozporządzają dzisiejsi panowie a władcy. Lecz mamy Ideę, która jak święty płomień w nas wiecznie tli, mamy w sobie wiarę wielką, a potężną, mamy w sobie rozmach siły, która jak rwący potok usunie ze swej drogi wszystkie zapory.

Wychowywano nas w poddaństwie, ucząc wytrwałości. Poddaństwo zrzuciliśmy, lecz wytrwałość została. Siedzi w nas mocno, w naszej krwi ten upór i cierpliwość chłopskich dzieci.

Z tego uporu i z tej wytrwałości, pełnej poświęceń i trudów, powstała w nas ta wiara, że zwycięstwo ostateczne jest nasze.

Dziś walką naszą będzie praca nasza.

Do pracy więc, do pracy nad uświadomieniem naszych bliźnich, a tak samo jak my w nędzy żyjących a tumanionych co dnia przez sprzedajną a wierną reakcji prasę codzienną, przez kler wszystkich wyznań i przez sklerykalizowaną oświatę.

Do pracy więc z radością, z okrzykiem: Niech żyje PPS!

Niech żyje solidarność ludu Pracy

Redakcja.

SKONFISKOWANO

artykuł dotyczący łamanie ustaw robotniczych przez fabrykantów po „zwycięstwie".

Wiatr od Brześcia

Zwolnienie tow. Barlickiego.

Sędzia Demant powiadomił obrońców b. posła tow. Barlickiego o zmianie swej decyzji co do środka zapobiegawczego w stosunku do jego osoby. Sędzia śledczy p. Demant postanowił zwolnić tow. N. Barlickiego, osadzonego w więzieniu w Grójcu na wolność, po złożeniu kaucji w wysokości 10 tysięcy złotych.

O godz. 5.45 brama więzienia w Grójcu otwarła się i ukazał się w niej tow. Barlicki w letnim palcie, silnie zarośnięty. Tow. Barlicki jest mizerny, schudł i bardzo osiwiał, ale moralnie czuje się dobrze.

Więzień brzeski b. poseł Putek zwolniony za kaucją.

Kaucja w kwocie 5000 zł., wymagana dla zwolnienia b. posła d-ra Józefa Putka z więzienia w Grójcu, została złożona u sędziego Demanta. Natychmiast po złożeniu kaucji pojechali do Grójca adw. Graliński i poseł Araszkiewicz. Po zwolnieniu z więzienia i przybyciu do Warszawy ob. Putek zamieszkał narazie u posła Noska, poczem pojedzie do Choczni.

Zwolnienie Karola Popiela

W dniu wczorajszym o godzinie 12-ej została wpłacona kaucja w wysokości 10 tys. zł. za b posła Popiela i natychmiast adw. Landau wraz z kilku przyjaciółmi b. posła Popiela udali się autem do Grójca.

W godzinach wieczornych ob. Karol Popiel przybył do Warszawy i zamieszkał u jednego z przyjaciół.

Uwolnienie ks. Panasia

W czasie kampanji wyborczej został w Kościerzynie aresztowany ks. Panaś, znany po części i na Górnym Śląsku. Obecnie w Chojnicach odbył się przed sądem okręgowym proces przeciw ks. Panasiowi. Uwolniono go oczywiście, albowiem przeprowadzone dochodzenia nie uzasadniają podejrzenia o jakikolwiek czyn karygodny.

Sanacja więc na czas wyborów pozbawiła się tylko jednego z przeciwników, tak jak zapewne miało miejsce i przy aresztowaniu licznych socjalistów. Potem łatwo mówić o zwycięstwie „ideologji Piłsudskiego".

Pozostali w więzieniu więźniowie brzescy.

Po zwolnieniu z więzienia b. posła Putka, w więzieniu grójeckiem przebywają jeszcze tow. tow.:

Adam Ciołkosz — prezes O. K. R. P. P. S. Tarnów.

Stanisław Dubois — przewodniczący Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR.

Adolf Sawicki—Stronnictwo Chłopskie.

W więzieniu mokotowskiem w Warszawie przebywa Wojciech Korfanty.

Skonfiskowano

wzmiankę o biciu więźniów politycznych w Toruniu.

Zakneblowali im usta.

Po wyborach wypuszczono kilku naszych towarzyszów, więźniów brzeskich na wolność za wysokiemi kaucjami. Jak długo będą na wolności niewiadomo, gdyż należy przypuszczać, że zostaną im wytoczone procesy za różne „zbrodnie". Możliwem jest także, że procesów im nie wytoczą, bo sanacja „zwyciężyła", a o to im chodziło tylko.

Wszyscy towarzysze, którzy wyszli z więzienia, są strasznie wyczerpani, a po części nawet poważnie chorzy, jak Lieberman, który musi się leczyć na chorobę nerek.

Żaden z więźniów, wypuszczonych na wolność, nie powiedział nic o swym pobycie w więzieniu. Każdy z nich milczy jak grób. Dlaczego milczą — niewiadomo — widocznie nie wolno im mówić.

Odsłonięcie rąbka tajemnicy

Baćmaga procesie przeciwko rad. socjalistom m. Radomia, zeznając stwierdził na wstępie. że siedział w więzieniu brzeskiem kolejno z tow. Barlickim, p. Dębskim, Kiernikiem i Korfantym—obowiązywał ściśle regulamin więzienny. Zgodnie z regulaminem zmuszano ich do czyszczenia miejsc ustępowych.

Sw. Baćmaga z powodu choroby został od czyszczenia ustępów zwolniony. B. poseł Korfanty skarżył się wobec świadka na konsekwencje, jakie pociągnęło za sobą niedokładne oczyszczenie kubła z nieczystościami.

Jedno słowo

Pomiędzy Was a nas padło jedno słowo: Brześć!

Tego słowa nie wymaże już nikt; dzisiaj wymawiają je po cichu usta robotnicze i chłopskie; nadejdzie niebawem czas, kiedy zagrzmi ono jak grom, na całej ziemi polskiej, odsłoni Prawdę, plunie w twarz szalbierstwu sprzedajnej prasy.

Niektórzy z Was szepcą dzisiaj o pojednaniu. Nie będzie pojednania! Pojednanie musiałoby przekroczyć przez jedno słowo: Brześć! to jest przepaść zanadto szeroka.

Bywały legendy, które umierały na polach bitew; bywały legendy, które umierały wśród cichego szelestu liści zapomnienia; będą legendy, która umrą pod ciężarem jednego słowa: Brześć!

To jedno słowo zamyka w sobie Honor Proletarjatu. Milczeli i milczą profesorowie i uczeni; milczeli i milczą literaci i poeci, milczy — chwilowo — szary tłum uliczny. Ale są jeszcze ludzie, umiejący nie zapominać. Niech mijają miesiące i lata. Niech się dzieją tysiące rzeczy. Ile razy wyciągnie który z Was do nas rękę — odpowiemy jednem słowem: Brześć!

To jedno słowo będzie szło za Legendą krok w krok. Będzie burzyło spokój uroczystości. Będzie kulą żelaza u stóp każdego porywu. Aż lud „osądzi w zapłaty godzinie"..

Jedno słowo, jedno tylko, a przecie tak wielkie, jak Polska, tak przerażające, jak rozpacz mas,—jedno słowo: Brześć!

Nie będzie pojednania! Nie może być pojednania — już nigdy!

BYŁY.

„Słowo" o Brześciu.

W organie „żubrów", jak ich z rosyjska nazywano — w „Słowie" wileńskiem p. Mackiewicz popisuje się swoją „bystrością" holmesowską, czy też pospolitym cynizmem. Mianowicie pisze:

„Na zakończenie podzielę się z czytelnikami spostrzeżeniem, które chyba im się nasuwa z nieodpartą siłą. Oto wypuszczono już trzech ludzi z więzienia z Brześcia. Zdawało się, że natychmiast po ich wypuszczeniu kolumny gazet opozycyjnych zalane będą wywiadami z byłymi więźniami o tem, co tam i jak było, w jakich okolicznościach, czy prawda o sweatrze, czy prawda o rezygnacjach i t. d. Tymczasem panowie Kiernik, Mastek i Pragier milczą jak zaklęci. Dlaczego? Słyszałem masę tłumaczeń. Sądzę, że najbliższe prawdy jest to, coby mogli opowiedzieć, nie stanowiłoby większego materjału w politycznej propagandzie, którą ich stronnictwa prowadzą".

Popatrz pan w twarz któremukolwiek z wypuszczonych na wolność więźniów Brześcia! Kilka tygodni zaledwie... — A nie będziesz się pan dziwił, że wyszli w takim stanie psychicznym, iż nie kwapią się swoich przejść opowiadać publicznie. To nie historja zabiegów o sweater Panie pośle i redaktorze! Popatrz pan na szpalty tej prasy opozycyjnej, co do której Pan wyraża zdumienie, że nie jest „zalana" rewelacjami o Brześciu. Chyba węchem doszedłby Pan, coby się znajdowało na wyskrobanych stronicach.

Proces trzech działaczy
Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu o przemówienia na wiecu.

Dnia 27 ub. m. odbyła się przed sądem okręgowym karnym w Wadowicach rozprawa przeciw tow. Maksymiljanowi Fischgrunowi z P. P. S., ob. Tomaszowi Piątkowi z „Piasta" i ob. Franciszkowi Swiadkowi z „Wyzwolenia" o przestępstwo z artykułu 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ochronie wyborów, a to za przemówienia na wiecu przedwyborczym w Sułkowicach.

Po przeprowadzeniu rozprawy, sędzia dr. Rogosz ogłosił wyrok. na mocy którego tow. Maksymiljan Fischgrund skazany został na 6 miesięcy więzienia, ob. Swiadek na 2 miesiące i ob. Piątek na 7 tygodni. Oskarżonych wypuszczono po 4 tygodniowem więzieniu na wolność. Od wyroku wniosą apelację.

Skazanie członków Selrobu

W odbywającym się od kilku dni w Zamościu procesie przeciwko 6 działaczom Selrobu-Jedności, zapadł wyrok. Akt oskarżenia zarzucał im należenie do Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy oraz działalność wywrotową. Trzech oskarżonych: Stefan Proć, Włodzimierz Woźniak i Felks Kozak skazani zostali po 6 lat ciężkiego więzienia. Pozostali: Fedorczuk Jakób, Marczuk Włodzimierz i Andrzej Baciuk — skazani zostali po 4 lata ciężkiego więzienia. Wyrok wywarł wielkie wrażenie. (Press)

Proces tow. tow. Chodyńskiego, Dzięgielewskiego i innych odesłano do śledztwa

Jak się dowiadujemy, sprawę tow. tow. Chodyńskiego, Dzięgielewskiego, Synowieckiego i innych, oskarżonych o spowodowanie rozruchu w Warszawie w dn. 14 września sąd skierował do śledztwa pierwiastkowego, a to z powodu napłynięcia nowego materjału.

Przepracował się...

Osławiony komendant twierdzy brzeskiej w czasie więzienia w niej b. posłów pułk. Kostek-Biernacki ma wyjechać zagranicę na urlop zdrowotny.

Miejsce, które obrał sobie na wypoczynek pułk. Biernacki trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Sędzia Demant odpoczywa.

Sędzia Demant po wydaniu 9-ciu decyzji w sprawie zwolnienia 9 b. więźniów brzeskich, wyjechał wczoraj na... urlop wypoczynkowy i ma powrócić dopiero w sobotę. Wobec powyższego dalsze zwolnienia b. więźniów brzeskich są chwilowo nieaktualne.

Zamiast recenzji

Zamiast recenzji z przedstawienia teatralnego, poświęconego 100 leciu powstania listopadowego pisze tow, Emil Haecker w „Naprzodzie".

„Czytelnicy zechcą mnie usprawiedliwić, że tym razem nie napiszę recenzji. Od piątku nie mogę ni spać, ni jeść—nasłuchawszy się opowiadań o Brześciu. Wstrząśnięty do głębi, czyż mógłbym iść do teatru na galówki i słuchać tam urągań na Konstantego, który z dzisiejszej perspektywy historycznej przedstawia się jako wzór umiaru, łagodności, rycerskości w zestawieniu z Iwanem Groźnym i jego strjełkami? Mógłżebym był w teatrze słuchać mowy p. Pochmarskiego na cześć marszałka Piłsudskiego? Tym więc razem czytelnicy „Naprzodu" z konieczności obejdą się bez mojej recenzji. Za to gdy nadejdzie pora, naczytają się o Brzaściu nad Bugiem".

Sredniowieczne tortury
Sensacyjne zeznania o praktykach policyjnych.

Dnia 3 grudnia r. b. rozpoczął się w Warszawie sensacyjny proces o zamordowanie właściciela kantoru wymiany Centnerszwera. Doniesienia nasze o tem, że oskarżeni złożą oświadczenia, iż katowano ich i bito w śledztwie, potwierdziły się.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy z oskarżonych, Konstanty Pystka, oświadcza, że w urzędzie śledczym położono go na ławce, związano mu nogi, ściągnięto z niego ubranie i bito mokremi szmatami. Gdy Pystka pokazał sędziemu śledczemu ślady okaleczenia, ten nie odpowiedział na to ani słowa.

Drugi oskarżony Stańczyk opowiada, że w biurze urzędu śledczego rozebrano przy nim do naga jego narzeczoną Piesakównę, dano mu do rąk gumę i kazano bić dziewczynę.

Bunt więźniów politycznych
w więzieniu przemyskiem.

W dniu 3 grudnia r.b. przed godziną 8 rano wybuchł bunt w trzech celach aresztu sądu okręgowego w Przemyślu. Aresztowani w liczbie 46 zamknięci w tych celach, przeważnie więźniowie polityczni, komuniści i ukraińcy, wśród hałasu i krzyków poczęli dobijać się do wyjścia, waląc stołkami i ławkami w drzwi i szarpiąc szyby okienne. Wezwana pomoc policyjna, a w szczególności straż pożarna, wkrótce bunt uśmierzyła. Do celi najbardziej wzburzonych puszczono silny strumień wody z sikawki motorowej, poczem po kilku minutach oporni zaprzestali hałasów. Również i w dwu dalszych celach nastąpiło uspokojenie. Kilku więźniów zostało poturbowanych. Najbardziej opornych rozsadzono w pojedyńczych celach. Dochodzenia nad ustaleniem powodów buntu prowadzą organa sądowe.

Sprawa wywołała wielkie wrażenie w całem mieście. Silnie skonsygnowana policja wraz ze strażą więzienną strzegła wejścia przed bramą więzienną.

Sprawa 14 radnych m. Radomia.

W dniu 29. XI. 1930 r. odbył się w Radomiu dalszy ciąg rozprawy przeciwko 14 radnym, którzy powzięli uchwałę, piętnującą wywiezienie posłów do Brześcia oraz spowodowanie krwawych wypadków w dniu 14 września w Warszawie.

Rozprawa była odroczona z powodu wniosku obrony o wyłączenie sędziego Kauna z przyczyn formalnych oraz w celu rozpatrzenia wniosku obrony o powołanie na świadków posłów: tow. Libermana, tow. Dubois, ob Bagińskiego, Dębskiego i Baćmagę.

Sąd Okręgowy, po rozpatrzeniu sprawy o wyłączenie sędziego, postanowił sędziego Kauna nie wyłączać.

Sąd grodzki uwzględnił jedynie wniosek o przesłuchanie świadka Baćmagi, którego sprowadzono z więzienia.

Swiadek Baćmaga, który siedział w Brześciu kolejno z tow. Barlickim, b. pos. Dębskim, Kiernikiem i Korfantym, stwierdził stan faktyczny dotyczący traktowania uwięzionych w Brześciu b. posłów.

Po przemówieniach miejscowych adwokatów, oraz świetnego przemówienia adw. L. Berensona. sąd wydał wyrok skazujący t. t. posła Józefa Grzecznarowskiego, b. prez. socjalistycznego magistratu m. Radomia, Władysława Uziębłę, b. w. prez. magistratu, Karwowskiego, który przewodniczył na posiedzeniu, radnego Smietankę i adwokata Hajewicza (N. D.) na 3 miesiące więzienia i 3 miesiące aresztu, łącznie na 3 miesiące więzienia każdego.

Pozostali oskarżeni tow. tow. Leon Rybicki. Franciszek Szary, Wojciech Zieliński, Jan Krok, Stanisław Smigiel, Marjan Damentko, Stanisław Adach, Jan Pusty, Józef Bińkowski, Abram Finkelstein oraz Antoni Cwienk na jeden miesiąc więzienia i jeden miesiąc aresztu, łącznie na jeden miesiąc więzienia każdy. Radnego Stanisława Stefańskiego (BBS) uniewinniono.

Obrona założyła apelację.

Pierwsze kroki.

Po fanfarach zwycięskich, które po dokonanych w komisjach wyborczych poprawkach, powinny jeszcze głośniej się odezwać przyszedł okres przygotowań do realizacji haseł wyborczych. Wszyscy słusznie patrzą na zwycięzców, od nich bowiem wszystko w Polsce dziś zależy.

I już ujawniają się pierwsze kroki w różnych dziedzinach. Poza rozdziałem różnych wakujących godności, poza zapowiedzią rekonstrukcji rządu, pojawiły się enuncjacje, które zapowiadają zmiany polityczne, a także są wieści o wstępnych krokach w dziedzinie gospodarczej.

Do pierwszych zadań sejmu ma należeć załatwienie budżetu i konstytucji. Sprawą nowego ustroju zajął się obszernie p. Piłsudski w ostatnim wywiadzie.

O ile chodzi o budżet, będzie on w bardzo skróconych obradach przyjęty. Przy tej większości sejmowej stanie się zadość postulatowi, aby dyskusja budżetowa była bardzo krótka, bo obóz panujący w tej kwestji nie będzie miał nic do powiedzenia, a na opozycję znajdą się odpowiednie środki. Będzie to zapewne budżet luzów, pozostawiający rządowi wielką swobodę działania i uchylający potrzebną kontrolę.

Jaką ma być nowa konstytucja?

Tego znikąd dowiedzieć się nie można. Wnioskować tylko można z przewagi żywiołów prawicowych w łonie sanacyjnego klubu parlamentarnego — i potrzeby szukania pomocy u narodowej demokracji, gdyż sama sanacja zmiany konstytucji przeprowadzić nie może, że projekt zmiany konstytucji pójdzie na prawo.

A w dziedzinie gospodarczej? Pożyczka zapałczana podraża zapałki o 30 procent. A temu zjawisku towarzyszą podwyżki cen różnych artykułów, nawet codziennej potrzeby. Gdy dotknięta kryzysem Europa usiłuje spowodować powszechną zniżkę cen produktów przemysłowych, aby tą drogą zwiększyć ich konsumcję i przywrócić równowagę między cenami wyrobów przemysłowych a produktami rolnymi u nas coraz uporczywiej się mówi i pisze o podwyżce taryf kolejowych, co musi podrożyć wszystko, zapowiada się niezależnie od taryf generalną podwyżkę cen. A mimo zaprzeczenia urzędowego nie ucichły pogłoski o obniżeniu płac pracownikom państwowym.

Jak się stosunki w państwie kształtować będą, bardzo szybko okaże życie codzienne. Oznaki dzisiejsze nie wróżą nic dobrego,

A obrazu tego nie zatrą zapowiedzi zrzeczenia się przez BB nietykalności poselskiej, wiadomo bowiem, że w dzisiejszych stosunkach są oni, a nie tylko oni, nieodpowiedzialni. Przebyliśmy przecież wybory i znamy nowoczesną interpretację prawa.

Skonfiskowano

korespondencję ze Śląska o biciu robotników przez sanacyjne bandy.

Lokatorzy bronią się przed podwyżką czynszów

Związek Lokatorów Rzeczypospolitej Polskiej podjął akcję w związku z zapowiadanymi projektami podwyżki komornego.

Opracowany został obszerny memorjał do rządu, w którym zrzeszenia lokatorskie wskazują na niemożliwość podniesienia komornego wobec niskiego poziomu płac w kraju.

Lokatorzy prosić będą o przeprowadzenie specjalnej ankiety, mającej na celu stwierdzenie jaką część budżetu w poszczególnych gałęziach pracy stanowią dla rodzin robotniczych i urzędniczych stawki komorniane.

Celem złożenia tego memorjału udaje się w przyszłym tygodniu specjalna delegacja związków lokatorskich do prezydjum Rady ministrów, oraz ministrów skarbu, spraw wewnętrznych, robót publicznych i pracy.

Otwarcie Sejmu i Senatu

odbędzie się we wtorek dnia 9 grudnia.

Otwarcie Sejmu i Senatu nastąpi w dniu 9 grudnia o godz. 12 (Sejm), względnie 4 (Senat) po południu.

Otwarcia dokona albo p. Prezydent Rzeczypospolitej osobiście, albo też p. prezes Rady Ministrów imieniem p. Prezydenta, w takim wypadku prezes Rady ministrów odczytałby orędzie p. Prezydenta.

Na pierwszem posiedzeniu przewodniczyć będzie poseł najstarszy wiekiem: wchodzą tu w grę Wojciech Trąmpczyński i ks. wice-minister Zongołłowicz. Kwestja kandydatów BB na stanowisko marszałka Sejmu nie została jeszcze podobno załatwiona definitywnie. Obok ogłoszonej już kandydatury Kazimierza Świtalskiego mówią o kandydaturze ks. Janusza Radziwiłła.

Wice-marszałkostwa mieliby z ramienia BB objąć pp. St. Car (po ustąpieniu z Rządu), K. Polakiewicz, Jan Piłsudski.

O zmianach w Rządzie.

Z natury rzeczy krążą przeróżne pogłoski o składzie nowego gabinetu pod przewodnictwem p. Walerego Sławka. A więc:

I. MINISTROWIE, KTÓRZY POZOSTAJĄ NAPEWNO.

Są to:

1) p. marszałek Piłsudski, jako minister spraw wojskowych,

2) p. Aug. Zaleski (wbrew poprzednim wiadomościom), jako minister spraw zagranicznych,

3) p. E. Kwiatkowski, jako minister przemysłu i handlu,

4) p. Witold Staniewicz, jako minister reform rolnych,

5) p. Janta-Połczyński, jako minister rolnictwa.

II. MINISTROWIE, KTÓRZY ODCHODZĄ NAPEWNO ZE SWOICH STANOWISK.

1) p. marszałek Piłsudski, jako prezes Rady ministrów,

2) p. Sławoj-Składkowski, jako minister spraw wewnętrznych,

3) p. Matakiewicz— minister robót publicznych.

III. MINISTROWIE „ZACHWIANI" I ZAMIANY MINISTRÓW.

1) p. Sławoj-Składkowski miałby zostać wice-ministrem spraw wojskowych,

2) p. Aleksander Prystor miałby zostać ministrem spraw wewnętrznych, ustępując miejsca p. Hubickiemu, jako ministrowi pracy i opieki społecznej,

3) p. Stanisław Car byłby rzekomo kandydatem na wicemarszałka Sejmu, ktoby zajął jego miejsce?—nie wiadomo,

4) p. Czerwiński, minister oświaty i wyznań religijnych, ustąpiłby na rzecz ks. Zongołłowicza.

IV. PODSEKRETARJATY STANU

Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymałoby nowego wiceministra (podsekretarza stanu) w osobie p. pułk. Becka, obecnego ministra bez teki, ministrem bez teki byłby podobno p. Rozmarin, sjonista umiarkowany, objąłby on specjalnie sprawy narodowościowe.

V. MINISTERJUM SKARBU.

Kierownictwo Ministerjum Skarbu podobno nie ulegnie zmianie. P. Matuszewski pozostanie ministrem, kandydatury pp. Klarnera i Góreckiego nie są aktualne.

**

Z kół sjonistycznych zapewniają nas, że pogłoska jakoby pos. Rosmarin miał objąć stanowisko podsekretarza stanu do spraw narodowościowych, nie odpowiada prawdzie.

Nikt podobno nie zwracał się do p. Rosmarina z propozycjami tego rodzaju.

Paradne mundury i jedna para butów dla całej rodziny.

Krótko przed wyborami przyniosła prasa sanacyjna taką wiadomość:

„Sprawa wprowadzenia w naszej armji paradnych mundurów, aby w czasie rewji i oficjalnych wystąpień mogła radować swoje i nasze oczy barwnością i odmiennością swego uniformu, opracowywana jest już od dość dawna w historycznem biurze ministerjum spraw wojskowych. Badane tam są i ustalane projekty mundurów dla poszczególnych rodzai broni; zarówno dla oficerów i podoficerów, oraz dla szeregowych. Dla każdego rodzaju broni opracowano po kilka projektów, uwzględniając dostosowanie mundurów galowych dla historycznej tradycji wojska polskiego, z uwzględnieniem jednak nowoczesnych pojęć i wymogów dla uniformów.

Pod uwagę wzięto najcharakterystyczniejsze mundury naszego wojska, t.j. epoki Księstwa Warszawskiego i w najbliższym czasie projekty te rozpatrywane będą przez specjalną komisję, a następnie wybrane przez nią wzory przedstawione będą do zatwierdzenia ministra spraw wojskowych."

Budżet nasz wynosi 3 miljardy, z czego miljard blisko idzie na wojsko.

Pisemko „Lud Katolicki" pisze w numerze 47-ym:

„Przed kilku dniami zgłosił się do Redakcji naszego pisma włościanin z gminy Kuniec, pow. Wadowicki. Włościanin ten opowiadał, że w jego i okolicznych gminach chłopi posiadają na całą rodzinę jedną parę butów. Na głosowania w dnin 16-go listopada niektóre rodziny w jednej i tej samej parze chodziły na zmianę do urny. Kupić butów nowych nie mają ludzie za co."

A więc tu paradne mundury, a tam jedna para butów na całą rodzinę.

Pół miljona ludzi pozostanie bez środków do życia

bowiem tylko 80.000 bezrobotnych otrzymywać będzie w grudniu zasiłki po 2 zł. 80 gr. dziennie.

W dniu 27 z.m. odbyło się miesięczne posiedzenie Zarządu głównego Funduszu Bezrobocia.

Na wniosek Komisji Budżetowej Funduszu Bezrobocia przyjęto preliminarz budżetowy tej instytucji na m. grudzień b.r. Przewidywana suma wkładek z tytułu zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia wynosi 2.700.000 zł.

Na zasiłki dla bezrobotnych robotników preliminowano 6.944.000 zł. na ich przejazdy 4 100 zł. na wynagrodzenia dla instytucyj zastępczych F. B. 350.000 zł., co razem wynosi 7.298 100 zł. Według przewidywań z pomocy zasiłkowej Funduszu Bezrobocia będzie korzystało w grudniu b. r. około 80.000 bezrobotnych, przy przeciętnym zasiłku dziennym 2 zł. 80 gr.

Na wniosek Komisji Administracyjnej postanowiono wystąpić do Ministra Pracy i Opieki Społecznej o przedłużenie okresów wypłat zasiłków do 17 tygodni w szeregu miejscowości dotkniętych silnie klęską bezrobocia, dla bezrobotnych robotników, którzy ukończyli lub ukończą 13 tygodniowy okres zasiłkowy do 31 stycznia 1931 r.

Wreszcie postanowiono przekazać w szeregu miejscowości niektóre czynności Funduszu Bezrobocia samorządom miejskim i wiejskim, jako instytucjom zastępczym F. B.

Obniżenie świadczeń dla bezrobotnych.

W ślad za przedsięwziętymi przez p. Szubartowicza obniżkami dla bezrobotnych o 10 proc., dla wszystkich bezrobotnych w całej Rzeczypospolitej Polskiej znaleźli się gorliwi naśladowcy na prowincji.

Oto, zapewne z inicjatywy p. p. przewodniczących Zarządów Obwodowych Funduszu Bezrobocia w Równem i Brześciu nad Bugiem, uchwalono niedawno obniżenie zapomóg o 25 proc. W ten sposób pozbawia się nieszczęśliwych bezrobotnych za jednym zamachem jednej trzeciej części dotychczasowych, niewystarczających na życie zapomóg.

Uchwały tych Zarządów Obwodowych Funduszu Bezrobocia zapłaty na podstawie pisemnych opinji pp. Inspektorów Pracy, którzy stwierdzili, że płace robotnicze na tych terenach spadły o 25 procent.

Okazuje się zatem, że pp. Inspektorowie otwarcie przyznają się do tego, iż płace robotnicze spadły o jedną piątą (wartoby aby Instytut Badania Konjuktur i Cen i Główny Urząd Statystyczny, ciągle wykazujące podnoszenie się płac, zebrały prawdziwe informacje choćby od tych Inspektorów Pracy).

Robotnicy muszą dobrze sobie zapamiętać, że nazajutrz po wyborach Rząd bez sentymentów wkracza na drogę odbierania robotnikom świadczeń i obniżania zapomóg.

Stanowisko „Lewjatana" jest dla władz dzisiaj obowiązujące.

Jak to było z tym zamachem?

O głośnym „zamachu" teraz głucho Ale powoli mroki się rozjaśniają. „Polonja" pisze:

„Sensacją dnia, szeroko komentowaną w kołach politycznych, jest pogłoska, że kierownik brygady ochronnej, mającej na celu strzeżenie osoby marszałka Piłsudskiego, zażądał dymisji naczelnika urzędu ubezpieczeń w komisarjacie rządu stoł. m. Warszawy, p. Mieczysława Blaufuks-Lissowskiego, grożąc podaniem się do dymisji w razie, jeżeli jego żądanie nie zostanie spełnione. Tym kierownikiem brygady ochronnej policyjnej przy marszałku Piłsudskim jest były wybitny oficer legjonowy i strzelecki, którego nazwisko narazie przemilczano (Pituloj). Powodem wystąpienia jego, jak twierdzą, ma być różnica poglądów między nim a naczelnikiem urzędu bezpieczeństwa w komisarjacie rządu na właściwe źródła „zamachu na marszałka Piłsudskiego".

Kiedy się przedawnia skarga

O wynagrodzenie pracownika umysłowego?

P. Juljusz Krygowski pracował w charakterze urzędnika biurowego w fabryce mebli giętych — „Thonet Mundus, sp. akc." i zwolniony został z posady z powodu choroby. Ponieważ odmówiono mu zapłaty dodatkowego wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy, jakoteż reszty uposażenia za czas do właściwego terminu wymówienia, przeto wystąpił na drogę sądową, wytaczając powództwo na sumę 2.418 zł 20 gr. Sąd grodzki powództwo wraz z odsetkami uwzględnił.

Na skutek apelacji pozwanej firmy sąd okręgowy wyrok sądu grodzkiego uchylił i powództwo w całości oddalił, uznawszy roszczenie powoda za przedawnione na mocy art. 2271 K C Artykuł ten przewiduje przedawnienie 6 miesięczne dla skarg robotników i wyrobników za płacę dzienną o należność za zasługi w b. Królestwie Polskiem.

Ponieważ Krygowski nie zalicza siebie do tego rodzaju pracowników, przeto wniósł skargę kasacyjną do sądu najwyższego, wychodząc, że art. 2271 dotyczy jedynie robotników i wyrobników, a nie pracowników umysłowych, urzędników biurowych. Sąd Najwyższy orzekł, że przedawnienie 6-miesięczne nie może dotyczyć pracowników umysłowych, względem których stosować należy art. 2277 K. C., który przewiduje przedawnienie pięcioletnie dla skarg o wszystko co jest „płatne rocznie, lub w terminach perjodycznych krótszych.

Na tej zasadzie Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego uchylił.

Gotowi na wszystko

Ostatni wywiad p. Piłsudskiego wbił dobrego ćwieka w głowy tych, którzy dobrowolnie czy w następstwie lokajskiej natury wszystko, co z tych ust wychodzi, uważają za nieomylne, za objawienie omal boskie, któremu sprzeciwić się nie wolno. Dlaczego ma być na świecie tylko jeden nieomylny człowiek: papież? Polska, jako kraj katolicki, może mieć dwóch nieomylnych: jednego z dogmatem, drugiego bez — kilka miljonów Polaków widocznie czuje potrzebę nieposiadania własnych myśli, a podporządkowania się myślom cudzym.

Co p. Piłsudski mówił o konstytucji, jest dla wielu ludzi, nawet wierzących w jego nieomylność, niezrozumiałem w tym samym stopniu, co większość jego wynurzeń. Józef Piłsudski ma tę właściwość, że lubi mówić o wszystkiem, nawet o rzeczach, co do których przyznaje, że się na nich nie zna. Zagadnienie konstytucji to przecież w pierwszym rzędzie zagadnienie polityczne; każdy naród posiada taką konstytucję, t. j. taką tamę wolności, jakę potrafi swym władzom wydrzeć. Jego zdaniem wystarczy, gdy prawnicy ułożą pewną ilość, jak najmniejszą, paragrafów, resztę zaś pozostawią dobrotliwemu rządowi, który przecież od tego jest, który samym faktem otrzymania dekretów nominacyjnych nabywa wszystkie do rządzenia potrzebne wiadomości.

Czego p. Piłsudski właściwie chce? Wywiady p. Piłsudskiego nie są traktatem talmudycznym, do którego istnieje tyle komentarzy, ile słów on zawiera; są one enuncjacjami człowieka czynu, wywodzącego swe poczucie nie z odpowiedzialności, a z siły i dlatego, ani nie wymagają ani nawet nie znoszą komentarzy, lecz trzeba je brać tem, czem w rzeczywistości są: życzeniem, żądaniem, a nawet groźbą. Czegóż nasz p. premjer sobie życzy, czego żąda, co gotów zrobić sam, albo przez podwładną sobie większość sejmową? Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba sobie uprzytomnić jeszcze raz, o co toczyły się walki w Sejmie od czasu wyjścia na jaw rzeczy, znanej pod zbiorową nazwą „sprawy Czechowicza". Walka to była o prawo Sejmu do kontroli nad wykouiął tę istotę walki, oświadczając, że gdy Sejm przyjmie jego cztery warunki, wówczas będzie mógł z Sejmem współpracować. A przecież punktem centralnym tych czterech warunków były „luzy budżetowe", t. j zupełne wyrzeczenie się przez Sejm kontroli — o to szło w ostatnich wyborach: o skompletowanie takiego zespołu, który nie będzie śmiał wglądać w rachunki, lecz przyjmie na wiarę wszystko, co NIK — naturalnie z generałem Krzemieńskim na czule — poda jako zbadane, skontrolowane i w porządku znalezione.

Ale Sejm jak Sejm — nie zawsze można dobrać sobie taki, jaki się chce mieć. Nawet w Polsce p. Piłsudskiego może się zdarzyć, że sztuczki zawiodą, że naród wyjdzie z otumanienia; pójdzie do urny sam, nie dając się prowadzić jak stado owiec przez barana. Na taką ewentualność właśnie jest zakrojona nowa konstytucja; gdy się raz coś napisze, nie tak łatwo — widzimy to u naniem budżetu. Sam p. Piłsudski tak nas dotychczas — to zmienić. A napisze się, że Sejm jest ciałem doradczem, a klub BB jego organem wykonawczym —znajdą się prawnicy w guście p. Cara czy redaktorów sanacyjnych, którzy to tak napiszą, że nie dadzą swym następcom możności interpretowania — przeciw swym intencjom.

A większość Sejmu i jeszcze pokaźniejsza większość Senatu gotowe są na wszystko; gotowe uchwalić, co im się jako wolę p. Piłsudskiego, de uchwalenia przedłoży. Co im taka czy owaka konstytucja, kiedy dla nich jest i musi być miarodajna wola tego, któremu zawdzięczają, że wogóle mogą się obnosić godnościami posłów i senatorów. Nie jest tedy prawdą, że Sejm i prawnicy będą musieli nałamać sobie dużo głowy, aby ułożyć projekt konstytucji— nie będą sobie łamać głowy, bo dostaną gotowy projekt i rozkaz uchwalenia go. Bez trudu i kosztów dojdą do pożądanego przez p. Piłsudskieśo wyniku, gdyż przekonali się już, że ich własne pomysły zostają z pogardą odrzucane, jak mówi „wywiad nr. 8" o projekcie konstytucji, wniesionym przez BB do poprzedniego Sejmu.

Chcesz jeść chleb i szynkę — głosuj na jedynkę

Zamknięcie wielkich fabryk

W dniu 5 grudnia została wymówiona praca robotnikom od dnia 18 grudnia.

Jak się dowiadujemy w dyrekcji Zjednoczonych Zakładów przemysłowych „Scheiblera i Grohmana" praca w tych zakładach zostaje wstrzymana całkowicie we wszystkich oddziałach na czas od 18 grudnia do 7 stycznia 1931 roku.

Jako powód wstrzymania pracy dyrekcja podaje ogólny kryzys, jaki przeżywa w dalszym ciągu przemysł włókienniczy, i brak zamówień.

W dniu 5 grudnia zostały wywieszone na murach fabryki ogłoszenia, zawiadamiające robotników o wymówieniu im pracy. W ślad za zakładami „Scheiblera i Grohmana" poszły też zakła y L. Geyera.

Wśród kilku tysięcy robotników zawiadomienia o wymówieniu im pracy zrobiły przygnębiające wrażenie.

Przeciw podwyżce komornego

powyborcza kiełbasa jedynki nie będzie smakowała lokatorom.

W związku z rozesłanym przez ministerstwo projektem o podwyżce komornego, który rozpatrywany był na zarządzie związku miast polskich — tow. Rapalski złożył następujący wniosek na tymże posiedzeniu:

„Biorąc pod uwagę:

że projekt ministerstwa robót publicznych przewiduje główne źródło dochodów na fundusz budowy przez znaczne podniesienie czynszu komornianego w domach, zaś przytłaczająca większość lokatorów w miastach — to ludność żyjąca z pracy rąk,

że w okresie powojennym, a zwłaszcza w ostatnich latach nastąpiło wielkie zubożenie ludności pracującej, przez co ludność ta nie będzie w stanie ponieść nowego olbrzymiego ciężaru podatkowego w wysokości 250 miljonów złotych rocznie,

że czynsz komorniany przed wojną w miastach b. Kongresówki był stosunkowo znacznie wyższv od czynszu w miastach Zachodniej Europy, co nawet przy obecnych stawkach komornianych stanowi poważne obciążenie budżetu ludności pracującej,

że fundusz budowlany winien być realny, oparty na źródłach trwałych i mocnych finansowo, jednakże do źródeł takich w żadnym wypadku. nie można zaliczyć olbrzymiego podatku, mającego być nałożonym na lokatorów, komisja wypowiada się przeciw projektowi tej części ustawy, gdzie przewiduje s'ą podwyższenie czynszu komornianego.

Komisja wyraża zdanie, że mieszkanie jako przedmiot codziennego użytku winno być jak najdostępniejsze dla szerokich rzesz lokatorskich i czynsz komorniany dostosowany do zarobków ludności pracującej, przeto zasadniczem dążeniem winno być obniżenie czynszu komornianego w domach nowych przez niskie oprocentowanie pożyczek.

Pieniądze na powyższy cel znaleźć się powinny nie z podwyższenia czynszu komornianego, lecz z innych źródeł dochodowych. — od płatników silniejszych finansowo.

Przed nową walką.

ZWIĄZKI ZAWODOWE PRZED NOWEMI ZADANIAMI.

Wynik wyborów do Sejmu i Senatu Rzplitej powinien być dowodem dla klasy robotniczej, że musi ona skoncentrować swoje siły do dalszej walki

Ostatnie wydarzenia polityczne, a zwłaszcza „zdobycie" przez B. B. większości w parlamencie stawia przed klasowym ruchem zawodowym nowe zadania. Jest dziś dla każdego uświadomionego robotnika rzeczą najzupełniej jasną, że nowa większość będzie reprezentowała w Sejmie interesy klas posiadających, choćby to miało przynieść wyraźną szkodę całemu pozostałemu społeczeństwu, a w pierwszym rzędzie klasie robotniczej.

O „sposobach", dzięki którym ta nowa większość została „zdobyta", nie będziemy się tutaj rozpisywali, każdy z Was zna je dobrze z wł snego doświadczenia. Trzeba zdać sobie jasno sprawę z obecnej sytuacji i nie poddawać się zwątpieniu.

DALEJ PROWADZIĆ SWOJĄ ROBOTĘ.

Chwilowe „zwycięstwo" czynników antydemokratycznych nie może bowiem pod żadnym warunkiem pozbawić klasy robotniczej aktywności i zaufania we własne siły. Rozpacz i apat ja — to stan który ruchowi robotniczemu wyrządziłby większą szkodę, aniżeli na bezwzględniejsze nawet represje. D atego też pierwszym naszym obowiązkiem jest utrzymanie równowagi i przeciwstawienie się jakimkolwiek objawom zwątpienia, gdyby się ono pojawiło w naszych szeregach.

Klasa robotnicza Polski została pozbawiona wpływu na parlament. To wszystko. Trzeba pamiętać, że walka parlamentarna nie wyczerpuje naszych środków walki, że jest tylko jedną z dróg, jedną z metod i — niczem więcej!

Klasa robotnicza pozbawiona wpływu w parlamencie powinna i musi z tem większą gorliwością zabrać się do akcji masowej, do codziennej pracy i walki.

W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH.

Świadomość tego stanu rzeczy, pewność, że wielkiego ruchu robotniczego nie da się stłumić przez skonstruowanie „swojego" Sejmu, powinna dotrzeć do wszystkich warsztatów pracy, do wszystkich skupień robotniczych. Obowiązek uświadomienia masie robotniczej tej sytuacji spada w pierwszym rzędzie na barki związków zawodowych.

Trzeba dołożyć wszelkich starań, aby świadomość ta jaknajszybciej przeniknęła ogół robotników w Polsce. W tym celu należy natychmiast rozpocząć wytężoną kampanję agitacyjną, prowadzoną przy pomocy zebrań zawodowych i fabrycznych.

Zamach na zarobki na Górnym Śląsku.

W czasie kampanji wyborczej sanacja w rozrzucanych masowo odezwach i afiszach obiecywała, że robotnik będzie miał tylko wtedy dobrze, jeżeli będzie głosował na „jedynkę". W jednej takiej ulotce sanacja wskazywała na konieczność podwyższenia płac. Zaledwie roztrąbiono zwycięstwo sanacji przy ostatnich wyborach, a już klika sanacyjno-kapitalistyczna obdarzyła górników podarkiem powyborczym następującej treści:

„Związek Pracodawców Górnośląskich Przemysłu Górniczo - Hutniczego HL. dz. A. 7029/30, Katowice, 29 listopada 1930 r. Centralny Związek Górników w Polsce — Katowice. Dot.: Kopalń węgla kamiennego i kopalń kruszczu.

Niniejszem wypowiadamy obowiązujące umowy płac w górnictwie kopalń węgla kamiennego i kopalń kruszczu na dzień 31 grudnia 1930 roku. Szczęść Boże! Związek Pracodawców Górnośląskich Przemysłu Górniczo-Hutniczego — Tarnowski".

A więc kapitaliści polscy idą śladem kapitalistów niemieckich. Jak wszelkie poszlaki wskazują, będą się oni domagali obniżki obecnych głodowych zarobków w górnictwie. Również przygotowują się kapitaliści do przeprowadzenia większych redukcyj robotników

Ponure widmo z Belwederu

Rok 1830. Wielki Książe Konstanty.

Sto lat temu w Narodzie polskim, poniewieranym i deptanym, oddanym na pastwę tyrana, dojrzewała świadomość, że należy już wreszcie raz położyć kres rządom krwawego szaleńca z Belwederu. Lojalni, ci kupieni, jeszcze się łudzili, jeszcze skamlali o jego łaski, jeszcze wierzyli, jeszcze cieszyli się rządem silnej ręki, jeszcze w imieniu biernych mas słali hołdownicze adresy, jeszcze wybijali w Belwederze niskie pokłony i płaszczyli się służalczo...

A w społeczeństwie tymczasem wrzało już pod maską chłodnego spokoju. Dość już miano niepoczytalnych wybryków ponurego władcy Belwederu, łamania Konstytucji, deptania na każdym kroku Prawa, więzienia nejlepszych synów Ojczyzny... Dość już miano poniewierania Sejmu, utrudniania mu pracy, szarpania jego autorytelu i dość już miano rządów błazeńskich manekinów, poza któremi skrzętnie ukrywał się on, który miał istotną władzę, w rękach którego leżały losy Polski — cesarzewicz Konstanty.

Nad całym krajem rozpościerała się głucha i ciemna noc... zdawało się, że apatja i blade zatajenie ogarnęło serca najmężniejszych... co noc dźwięczały złowrogo dzwonki kibitek... aresztowania sypały się, jak z rogu obfitości... nikt nie był pewny dnia ani godziny, w której na progu jego domostwa zjawią się żandarmi z nakazem natychmiastowego aresztowania... O losie aresztowanych krążyły po kraju sprzeczne wiadomości... nie można było — mimo usilnych starań — nawiązać z nimi żadnego kontaktu, pozostawał więc jeno po nich „cichy płacz niewieści i długie, nocne rodaków rozmowy".

Rozwielmożniło się w niesłychany sposób szpiegostwo, które stało sie zakałą i przekleństwem polskiego życia... wszędzie na każdym kroku czychały szpicle, czujne na każde niebacznie powiedziane słowo, węszące wszędzie spiski czy groźbę zamachu... Zdawało się, że ściany mają uszy... Donosicielstwo kwitło, napełniając zatęchłą zgnilizną całą atmosferę ówczesnej Polski... Ludzie bali się głośno wypowiadać swoje zdanie, bo groziło to bardzo przykremi dla nich konsekwencjami. Gwałty i bezprawia satrapy nie wywoływały napozór żadnej reakcji, żadnego buntu. Więc pysznił się władca Belwederu w dumnem mniemaniu, że oto ma u swoich sołdackich stóp wielki Naród Polski...

I tylko nie wiedział zaślepiony w swojej pysze krwawy megaloman, że ta cisza, panująca w całym kraju, j st ciszą złowrogą, ciszą przed burzą, która już wkrótce miała wstrząsnąć murami białego pałacu.

— On ma wojsko za sobą! — mówili tchórzliwsi. Tymczasem w wojsku wzbierało już zarzewie buntu i niechęci do tego, który znieważał honor armji polskiej, miotając obelgi na jej dowódców.

Cenzura święciła najdziksze orgje, prasie wtłoczono brutalnie knebel na usta, z poza którego nie mogła wcale oddychać,.. ucisk był niesłychany, ale dla ludzi myślących był on właśnie jaskrawym dowodem, jak bardzo słabym jest uzurpator z Belwederu, skoro aż tak boi się potęgi drukowanego słowa. Na skutek ustawicznych represyj, stosowanych wobec prasy, mnożyła się z niesłychaną szybkością ilość broszur nielegalnych, w których szydzono z ponurego władcy i jego regime'u. Pisano, że dni jego panowania są już policzone, że mieszkanie w Belwederze będzie wkrótce do wynajęcia.

Po całym kraju krążyły dziwne wieści o Konstantym... twierdzono uporczywie, że cierpi na manję prześladowczą... że ustawicznie trzyma w ręku pistolet i zwraca go na odgłos czyichś kroków w stronę drzwi.. że ofiarą tej jego manji prześladowczej padł niejeden szyldwach z Belwederu... że dworacy zastaję go nieraz schowanym w czworakach pod łóżkiem... że miewa napady szału... duża część społeczeństwa twierdziła uparcie, że jest obłąkany, niepoczytalny.

Niepokój coraz głębszy nurtował serce narodu.. więzy przemocy, oparte na lśniącej stali zimnych bagnetów, coraz mocniej zaciskały się u rąk tych, którzy nie tracili hartu ducha. Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego. że zło już się przesila,.. Życie napozór zaś płynęło równym, spokojnym trybem.., Odbywały się na placu Saskim wspaniałe parady... Konstanty opowiadał swoje koszałki-opałki, po dawnemu drwił z Sejmu i Konstytucji i bawił się swymi ministrami, jak bezdusznemi kukłami... uważał się za pierwszą osobę w kraju, od której woli wszyscy są zależni, mimo, że oficjalnym namiestnikiem był tchórzliwy i małoduszny Zajączek, który nie dorósł do wyżyn swego stanowiska i był bezwolnem, posłusznem narzędziem w rękach Konstantego.

I po dawnemu liczne straże strzegły przystępu do białego Belwederu i po dawnemu komnaty pałacu przemierzał nierównym, niespokojnym krokiem, jak dziki zwierz w klatce ten człowiek, który dziwnem zrządzeniem losów dzierżył władzę nad Narodem, znanym z rycerskich instynktów i głębokiego poczucia honoru.

Tymczasem zwolna i nieubłaganie zbliżał się brzemienny w skutki listopad 1830 roku.

W kraju „błogosławionej" dyktatury Mussoliniego.

Mussolini pchnął Włochy na tory wielkiej polityki, wielkich zbrojeń — wielkiego frazesu. Szumiały w uszach Włochów zapowiedzi, iż rasa włoska zabłyśnie w świecie, jako przodowniczka, że po strupieszałej Francji obejmie wpływy nad morzem Śródziemnem itd. Ale wysokie koszta tej parady, ale naród złupiony podatkami... I oto odwrotna strona medalu. Wielki mistrz fanfaronady, alpinista szczytów frazesowych rzuca hasło: powszechne obniżenie płac.

Posłuchajmy, jak tę sprawę bez słowa krytyki, powtarzając argumenty włoskich wynalazców tego leku, referuje korespondent rzymski paryskiego „Le Temps":

Pisze on: „Nowe poważne redukcje płac zostały zdecydowane. celem zmniejszenia cen, a przedewszystkiem kosztów produkcji. W ten sposób płace robotników zostały zniżone o 8 proc. Nie są objęci tą redukcją robotnicy powyżej lat 18, którzy pobierają płacę niższą, niż 12 lirów dziennie w miastach, liczących ponad 100.000 mieszkańców, a 8 lirów w innych. Nie dotyczy to również robotników, którzy nie pracują więcej, niż trzy dni w tygodniu i nie wyklucza będących w toku rokowań o umowy zbiorowe, czy odrębne. Pensje urzędników, zatrudnionych w przemyśle są również zniżone od 8 proc. do 10 proc. Nie będą jednak mogły być niższe od 300 lirów miesięcznie (czyli około 100 złotych!)

Wypada dodać, że ten środek, który obniża płacę zwyż półtora miljona robotnikom i wielu dziesiątkom tysięcy urzędników przemysłowych zawiera mniejszy odsetek zniżki, niźli ten, który został ustalony dla innych kategorji pracowników, np. urzędników państwowych i gminnych. Miano tu wzgląd na warunki ekonomiczne klas najmniej (jak się wyraża „Le Temps") przez los faworyzowanych.

Celem tych środków jest głównie — pozwolić przemysłowi włoskiemu zmniejszyć koszta produkcji i zredukować ceny w handlu hurtownym. Spodziewają się w ten sposób pobudzić wznowienie eksportu przez ułatwienie konkurencji z produktami innych krajów na rynkach światowych. Rachują że masy robotnicze ujrzą oddalanie się widma bezrobocia i znajdą możność stałej pracy."

A więc dumping oparty na głodowych zarobkach: Nim rzekome słońce, obiecywane przez faszystów zaświta — rosa oczy wyje... Rozwój wielkiego przemysłu we Włoszech spotyka na swej drodze trudności nie w jakichś wygórowanych żądaniach robotników, lecz w braku węgla krajowego — to rzecz główna. Jedną z poważnych pozycji eksportu włoskiego: owoce południowe, zwłaszcza pomarańcze, cytryny — mało stosunkowo obciążają koszta robocizny. Przemysł automobilowy, czy tkacki tak łatwo, jak się zdaje faszystom nie upora się z konkurencją innych krajów o ile walka pójdzie na ostro. Włochy nie posiadają takich zasobów naturalnych, jakiemi rozporządzają sowiety. Naśladownictwo Rosji może im przypomnieć po niewczasie bajeczkę o żabie, która pękła.

A tymczasem pogorszenie płac szerokim masom ludności skurczy jeszcze konsumcję wewnętrzną: co i za co kupować będą ci nieszczęśliwcy?

W krajach dyktatury niema spokoju.

Od czasu upadku Primo de Rivery, który to upadek spowodowany był coraz bardziej zdecydowanym nastrojem ludności, wrogim dyktaturze, od czasu zaprowadzenia „prowizorycznej" władzy generała Berenguera niema w tym kraju spokoju. Nikogo nie zadowoliły mętne przyrzeczenia wyborcze, ani też zmiana osoby dyktatora. W gruncie rzeczy bowiem pozostał wciąż na widowni właściwy sprawca zamachu stanu z roku 1923—król Alfons, który ponoszykuje nowy zamach stanu. Jaka przyczyna popycha go do nowych zamachów? Oto dyktatura nie zdołała się ustabilizować, potężne ruchy strajkowe raz po raz wstrząsają centrami życia przemysłowego. Dyktatura może się jeszcze lat parę utrzymać przemocą i represjami, ale losy jej są przesądzone. Lud wydaje na nią wyrok, przemawiając zupełnie wyraźnie Nie pomogą ani represje, ani aresztowania

Postępy socjalizmu w krajach demokracji

W okresie przypływu fali reakcyjnej i to nie w jednym kraju, a w całym szeregu, pocieszającą jest rzeczą, że jednak na niektórych odcinkach zauważyć się dają postępy ruchu robotniczego.

Proletarjat austrjacki wyszedł zwycięsko z walki z reakcją. Ostatnie wybory samorządowe w Szwecji wykazały wzrost wpływów socjalistycznych, który zresztą i poprzednio dał się stwierdzić. Socjaliści zyskali ostatnio wiele mandatów na niekorzyść zarówno ugrupowań burżuazyjnych, jak i komunistów.

Pocieszające wiadomości nadchodzą również ze Szwajcarji. W kantonie Genewskim zdobyli socjaliści 37 mandatów, podczas gdy poprzednio mieli 32. Stali się najsilniejszą partją w parlamencie.

Postęp socjalizmu w dwuch tych krajach jest specjalnie pouczający. I jeden i drugi kraj jest krajem wysokiej kultury ludności zapewnionej demokracji.

Dyktatura jest zła, ale tylko... w Rosji

Organ dyktatora Piłsudskiego „Gazeta Polska" bardzo źle odzywa się o dyktaturze w związku z procesem „partji przemysłowej". Czytamy w tem piśmie, że Stalin staje się „coraz bardziej oddzbniony na szczytach swej dyktatury, gromadząc dokoła siebie już tylko pośledniejsze elementy dawnej partji".

A czy to tylko Stalina spotyka ten los? Czy innych dyktatorów organ pułkowników już nie zna?

Dalej czytamy, że Stalin „wpoił w masy komunistyczne przekonanie, iż wszelka próba obalenia dzisiejszego rządu to sygnał dla obcej interwencji zbrojnej i katastrofa Sowietów".

A czy obóz rządowy w Polsce nie wpajał w masy wyborców, że przegrana BB w wyborach to wojna Niemiec z Polską?

Ujemne strony dyktatury, katastrofalne niebezpieczeństwo dyktatury widzi organ Piłsudskiego tylko w Rosji, ale nie widzi ich ani we Włoszech, ani w Jugosławji, ani na Węgrzech, ani najbliżej siebie — w Polsce.

Pan Łopuszański w roli miotły.

Dalsze redukcje w Kasie Chorych.

Pan Komisarz redukuje jedynych żywicieli rodzin i zdolnych pracowników

Tydzień minął po wyborach do Sejmu i Senatu i odniesionym „zwycięstwie" B.B. lecz nie wystarcza to sanacji. Znowu dotknęła fala redukcji kilku niewygodnych dla nich pracowników i to przeważnie członków P. P. S. którzy już od 8 miu lat pracują w instytucji. Zaznaczyć należy, że zwolnieni nie mieli przez czas swej pracy nigdy jakiejkolwiek nagany ze strony swych podwładnych i cieszyli się jak najlepszą opinją, a kwalifikacje przekraczają wysoko członków związku „Praca" i „Frakcji".

Na terenie Kasy Chorych pracują żony różnych wyższych urzędników państwowych i innych, które zarobek swój przekazują na wyłączne swoje indywidualne potrzeby (p. Kaźmierczakowa) — ich redukcja nie dotyczy. Wreszcie czynni członkowie t. zw. „Żółtego" Związku NPR. Lewicy pracują w instytucji wraz z żoną mi, a pensje ich przekraczają niejedno krotnie 700 i więcej złotych jak to p. p Mazur, Boblewski i inni.

Tak wyglądają uczciwe sanacyjne metody rządzenia p. komisarza — który służy sanacji jako miotła do wymiatania P.P.S.-owców — czyni to, bo w myśl rozkazu z góry chcą pepesowców zmusić głodem do ustąpienia z pola walki klasowej. Stara to metoda.

Zwycięstwo gorsze od klęski

„Gazeta Polska" rozpisuje się o „zwycięstwach rządów pomajowych wobec mniejszości narodowych. Trzeba nielada czelności i tupetu, by właśnie o jednej z najsmutniejszych kart polityki sanacyjnej pisać jako o zwycięstwie tej polityki. Organ pułkowników chwali się, że Niemcy i Żydzi wycofali się z bloku mniejszości, ponieważ nie mogli współpracować z Ukraińcami, zachowującymi się nieprzejednanie wobec Polski.

Ale na tej samej stronie „Gazeta Polska" donosi o uchwałach komisji spraw zagranicznych Reichstagu, które nazywa prowokacyjnemi, a które dotyczą wyborów na Śląsku, Trudno przypuszczać, by Niemcy w Polsce byli w tej sprawie po stronie „sanacji".

Następnie organ pułkowników entuzjazmuje się artykułami „Diła", które nawoływało niedawno do zmiany taktyki klubu Ukraińskiego w Sejmie i porzucenia nieprzejednanego stanowiska Unda wobec Rządu. Organ pułkowników nazywa to nowym zwycięstwem rządów Piłsudskiego.

Tymczasem „Gazeta Warszawska" podaje, że taktyka Unda zmierza do tego, by zwolnić z więzienia prezesa Unda posła Lewickiego i że w tym właśnie celu wybrano narazie prezesem posła Łucznego, poetę ukraińskiego, przeciw któremu władze nie mogą podnieść żadnych zarzutów natury politycznej.

Naród idjotów potrzebny był na to, by wybrać, lecz mandatu z jego rąk nie warto przyjmować.

W kołach sejmowych zapewniają, że premjer Piłsudski, czołowy kandydat listy B.B. do Sejmu i Senatu, przesłał już do Głównej Komisji Wyborczej pismo, w którem zrzeka się mandatu, zarówno do jednej jak i do drugiej Izby.

Wyniki wyborów w Sądzie Najwyższym

Warszawa. Do Sądu Najwyższego wpłynęły już liczne protesty w związku z wynikiem wyborów. Jak się dowiadujemy protesty te Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie w tempie przyspieszonym. Co tydzień odbędzie się sesja, poświęcona tym sprawom. Do tego celu stworzono 8 senatów, po trzech sędziów każdy.

Zawieszenie „Głosu Zagłębia"

W ostatnim numerze „Głosu Zagłębia", organu PPS Zagłębia Dąbrowskiego, redakcja zawiadamia czytelników, iż wskutek częstych konfiskat i kar sądowych — nie jest w stanie wydawać w dalszym ciągu „Głosu Zagłębia" i zawiesza wydawnictwo do nadejścia lepszych czasów.

Sanacyjny „Przełom" oblicza ludzi z obliczem i bez oblicza

Ogromnie dumny jest „Przełom" z triumfu jedynki Z dawnych sarkań na kurs pułkowników ani śladu; cieszy się nawet z „pojawienia się w Sejmie reprezentantów grupy „Nowej Kadrowej". Jednakże, jak dalej podnosi, jedynka zagarnęła w swe sieci tyle mandatów, że znalazło się sporo nowych posłów, których oblicza są zagadkami.—Mianowicie pisze:

„Ale jasną jest rzeczą, że elementy o wyraźnem obliczu ideowem w sumie stanowią tylko mniejszość fenomenalnie dużego zespołu poselskiego BBWR. Jeśli chodzi o elementy pozostałe, to one dopiero okażą, czem są i jaka jest ich wartość..

W niejednym okręgu na szóstem lub siódmem miejscu, wobec braku kandydatów, stawiano „na warjata" pierwszego z brzegu, o którym przypomniał sobie sekretarz biura wyborczego. Dziś ten wybraniec posiada mandat".

Inaczej mówiąc maszynerja, usuwająca „obce przeszkody" przeszła oczekiwania samych mechaników. Ale w tem sęk, że zagranicą te metody techniki wyborczej — ten „cud nad urną" jak nawiązując do nazwy „cud nad Marną" nazwano rodzime wybory u nas — spotkał się wszędzie z ostremi krytykami lub zastrzeżeniami.

W czasach „radosnej twórczości"

Trzy zamachy samobójcze w ciągu jednego dnia z braku pracy.

W dniu 1 grudnia miejskie pogotowie ratunkowe zawezwane zostało do trzech wypadków zamachów samobójczych, spowodowane brakiem pracy.

Około godziny 17.50 lokatorzy domu przy ul. Gołębiej 9 zostali zaalarmowani jękami, dochodzącemi z mieszkania bezrobotnego 28-letniego Bolesława Kurzawy.

Sąsiedzi wyważyli dzwi: na podłodze w kałuży krwi leżał nieprzytomny Kurzawa, przyczem z ran szyi i lewego przedramienia sączyła się krew. Samobójca trzymał w ręku brzytew, którą zadał sobie rany.

Po upływie kilkunastu minut przybył lekarz pogotowia ratunkowego, który po zahamowaniu krwi pozostawił desperata na miejscu pod opieką rodziny. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż Kurzawa targnął się na życie wskutek silnej depresji moralnej, w którą popadł w związku z niemożliwością otrzymania jakiejkolwiek pracy.

Drugi wypadek samobójczy zdarzył się w tymże czasie w domu przy ul. Lubelskiej 8.

Na drugim piętrze w tymże domu zamieszkuje rodzina robotnicza Stępieniów, których najstarsza córka 16 letnia Zofja przed kilku dniami została zredukowana w fabryce, gdzie pracowała przez szereg miesięcy.

Widząc, iż matka nie jest w stanie związać końca z końcem, młoda dziewczyna postanowiła popełnić samobójstwo. Korzystając z nieobecności rodziny dziewczyna wypiła dużą dozę esensji octowej, poczem, wijąc się w bólach, padła bez przytomności na ziemię.

Po upływie godziny, do mieszkania wrócili rodzice i zastawszy córkę na podłodze, nie dającą żadnych oznak życia wezwali pogotowie ratunkowe.

Lekarz po przepłukaniu desperatce żołądka, przewiózł ją w agonji do szpitala im. Prezydenta Mościckiego.

Trzeci wreszcie zamach samobójczy wykonał w mieszkaniu rodziców, przy ul. Pomorskiej 28, bezrobotny 21-letni Abram Alt mar, wypijając większą dozę jodyny.

Robotnicy i urzędnicy, taka was nagroda czeka

Jak rządzi dyktatura.

Budżet włoski wykazał deficyt 729 miljonów lirów, wobec tego Mussolini wydał rozporządzenie, mocą którego obniżono pobory wszystkim urzędnikom i robotników zatrudnionych w instytucjach państwowych.

Żniwo gospodarki kapitalistycznej

Według zestawień w październiku br. w przemyśle powiatu świętochłowickiego zanotowano aż 558 nieszczęśliwych wypadków różnego rodzaju, z czego przypada na górnictwo 193, hutnictwo 329. Wskutek nieszczęśliwych wypadków 7 osób znalazło śmierć, a 42 stało się niezdolnych do zarobkowania.

Liczba nieszczęśliwych wypadków jest dowodem szalonego naganiania do pracy i wyzysku siły robotnika. Wyzysk ten niewątpliwie teraz wzrośnie jeszcze.

Pudełko zapałek za 17 groszy

W związku z wysprzedażą Polski, jakiej dokonuje sanacja, poczynając od monopolu zapałczanego, dzienniki polskie donoszą, że ten sam kapitalista Kruger dał Rumunji pożyczkę, wzamian za co dostał zezwolenie na podwyżkę ceny zapałek za pudełko do 17 groszy.

Jest to niesłychana cena, którę i w Polsce będzie musiał zapłacić robotnik.

194,144 = 800,000.

Liczba bezrobotnych w dniu 22 listopada wynosiła 194,144 osób.

Według podziału na grupy zawodowe statystyka bezrobocia przedstawia się następująco: W dziale górników 8,234, hutników metalu — 2,247, metalowców — 18,839, włókienników — 19,747, budowlanych — 18,254, umysłowych 30,059, szklarzy 1,783. Inne zawody 103,989, w tej liczbie mieści się 89,244 robotników niewykwalifikowanych.

A więc z rodzinami 800,000 głodnych.

Hocki-klocki.

PORZĄDEK PIERWSZEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Godzina 6: Pobudka.

Godzina 6'05: Ogólne mycie, strzyżenie, golenie.

Godzina 6'07: Śniadanie.

Godzina 6'08-7'30: Gimnastyka (padnij, powstań, padnij, powstań, rozejść się!)

Godzina 7'31: „Wykład" (wygłosi płk. Sławek p. t. „Skutki i dodatnie strony oskrzydlenia nieprzyjaciela").

Godzina 9-ta: Zbiórka na dziedzińcu sejmowym, posłowie w szyku czwórkowym udadzą się na salę sejmową, poczem na komendę „siadaj" zajmą wyznaczone im miejsca. Kierownikiem ćwiczeń mianują płk. Becka, oficerem łącznikowym płk. Wieniawę Długoszewskiego.

Godzina 12-ta: Obiad (groch z kapustą.)

Godzina 12'02: Ogólny wypoczynek.

Godzina 12'03: Nauka o gazach i ćwiczenia praktyczne.

Godzina 14-ta: Dalszy ciąg ćwiczeń sejmowych.

Godzina 18-ta: Nauka salutowania (prowadzi płk. Kost. Biernacki z Brześcia.)

Godzina 19'01: Kolacja (kapusta z grochem).

Godzina 19'02: Zabawy, rozrywki, hocki-klocki.

Godzina 21-sza: Spoczynek.

Warszawa, Sejm.

W zastępstwie Marszałka Sejmu
(—) Płk. (podpis nieczytelny).

HUMOR... PODCZAS WYBORÓW.

Akcja wyborcza obfitowała oprócz aktów terroru także w kawały, niepozbawione humoru. I tak katowicka „Gazeta Robotnicza" donosi z Szopienic o następującym wypadku:

Jeden ze znanych tutejszych sanatorów, prześladujący opozycjonistów na każdym kroku (niejaki Hudziok), krótko przed wyborami natknął się na ulicy na obywateli Szopienic, którzy postanowili urządzić mu kawał. Zatrzymali go więc i prowadzili w procesji w miejsce, gdzie wisiały ogromne plakaty wyborcze jedynki.

Tam obstąpili wokoło, zerwali jeden z tych plakatów i kazali mu zjeść cały plakat, mówiąc: „a teraz pieronie żer jedynkę!" — Biedny sanator protestował, ale ludziska nie mieli żadnej litości dla niego. Bez miłosierdzia powtarzali: „nażrej się choć raz".

Cóż miało biedaczysko robić? Musiał zjeść cały plakat, aczkolwiek nie smakował mu wcale. — Nawet nie dali mu wody, aby popił. Gdy zjadł cały plakat, dostał jeszcze porcję „dodatku" w innej formie. Potem go puszczono na wolność.

W dniu 29 listopada 1930 roku, zmarła, przeżywszy lat 41.

Ś. † P.

Jadwiga Fabiszewska

pracownica miejskiego szpitala w Radogoszczu.

Cześć Jej pamięci!

Magistrat m. Łodzi.

ZNAK CZASU.

Kiedy 20 liczył lat,
Walczył za wolność i lud!
Każdy robotnik — był mu: brat,
Z posad chciał ruszyć stary świat,
Ludowi dać wolności kwiat,
Kiedy 20 liczył lat...

Dziś — gdy 60 ma już lat.
Zapomniał, czem był wprzód.
Dla ludu dziś — gnębiciel, kat,
Szpieg i więzienie — jego bat,
Obszarnik dzisiaj — jest mu brat,
Dziś — gdy 60 ma już lat...

A. G.

P. SŁAWKA ZŁOTE MYŚLI.

Pod tym tytułem pisze „Robotnik": „Wedle „Gazety Polskiej" p. Sławek, otwierając posiedzenie klubu B.B powiedział m. in.:

„W naszej pracy pokazaliśmy, że można być politykiem i nie być kłamcą i oszustem, że można robić rzeczy nawet niepopularne, skoro one są prawdą. Przyjęliśmy walkę wyborczą— mamy jej rezultat".

Co sobie myśleli panowie posłowie i senatorzy z B.B. słysząc tę pochwałę — nie wiemy. Gdyby istniał szatan i był obecny na tem posiedzeniu, toby pękł ze śmiechu".

HIENA.

Za austrjackich czasów w Galicji fałszerza wyborów nazywano hieną wyborczą, a komendanta hien wyborczych zwano oberhieną. Ale to było za czasów austrjackich, kiedy język polski w Galicji był skażony obcemi naleciałościami.

SEJM NIEMY.

W dziejach naszego parlamentaryzmu odbywa się ewolucja w odwrotnym kierunku, niż w świecie filmowym. Naprzód był Sejm mówiony i dźwiękowy — teraz zaprowadza się instalację Sejmu niemego.

PO WYBORACH.

Do jednej z komisyj wyborczych na prowincji zwrócił się po wyborach jeden z miejscowych obywateli z propozycją nabycia urny wyborczej.

Na pytanie, na co urna mu potrzebna, obywatel odpowiedział, że chce ją użyć jako skarbonki oszczędnościowej, bo skoro złożone w ciągu dnia dziesięć jedynek „oprocentowały" się do wieczora do wysokości dwustu „jedynek", to może i banknoty również tak szybko się rozmnożą.

* * *

Po ostatnich wyborach przekonaliśmy się, że bagnet służy również do kłucia współbraci, unieszkodliwiania opozycji i zdzierania afiszów wyborczych.

* * *

Informują nas, że w związku z zamierzoną pacyfikacją stosunków wewnętrznych przez zwycięską sanację, podczas wszystkich uroczystości, pochodów, obchodów i t. p., orkiestry, zamiast dotychczasowych hymnów bojowych i wyłącznych, przygrywać będą tylko popularne tanga meksykańskie,

OSŁY REKLAMOWAŁY 1-kę.

Katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze: Powszechną wesołość wzbudziły wśród mieszkańców Katowic dwa autentyczne osły, należące do miasta. Oczywiście nie to jest śmieszne, że widziano na ulicy osły, lecz fakt, iż do grzbietów ich przypięto dwie tablice drewniane z napisami: „Wszyscy głosujemy na „jedynkę". Istotnie też wielu osłów ludzkich wzięło tak do serca tę oślą reklamę, że wybrano dr. Kocura posłem.

NIECHAJ SIĘ STANIE.

Spadła na nasz kraj szarańcza żarłoczna, która ma jedno tylko pragnienie życiowe: zażreć się do przesytu i — zginąć.

Taki jest los szarańczy.
Amen!

NAPIS.

W kołach zbliżonych do B. B. opowiadają, że przyszły marszałek Sejmu ma umieścić na froncie gmachu przy ul. Wiejskiej następujący napis:

Szukasz Brześcia — wstąp na chwilę.

Z życia partji.

Dzielnica „Koziny".

Komitet dzielnicy „Koziny" dziękuje za łaskawe ofiary złożone przez t.t.:

Stan. Rapalskiego	zł.	50
Bronisława Matwina	„	20
Jana Jatczka	„	10 i 21 książek

na remont lokalu zdemolowanego w dniu 16 listopada 1930 roku przez bandytów wynajętych ze strony zbiorowego obozu sanacyjnego.

Dzielnica Prawa.

W środę, dnia 10 grudnia b. r. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie członków i sympatyków na którym będzie wygłoszony referat o obecnej sytuacji politycznej.

Obecność wszystkich obowiązkowa

Helena Klużniak zagubiła legitymacje № 19034 z Funduszu Bezrobocia.

Ogłoszenie przetargu

Gazownia Miejska w Łodzi ogłasza przetarg na:

1) zwózkę węgla ze stacji Łódź-Fabryczna z bocznicy „Filcówka" i placu Nobla do Gazowni, oraz przewózkę węgla wewnątrz fabryki w ciągu roku 1931;

2) przewózkę koksu wewnątrz fabryki, oraz wywózkę szlaki i innych odpadków w ciągu całego roku 1930.

Warunki techniczne są do obejrzenia w biurze Gazowni, ul. Targowa Nr. 18.

Termin składania zapieczętowanych ofert do dnia 9 grudnia 1930 r. do godz. 12-ej w południe.

Zarząd Gazowni Miejskiej w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagobionych dokumentach z wyraz 5 groszy. Zwyczajne Za 1 milimetr jednołamowy: 15 groszy (str. 8 łamowa), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-ła...ow. **Zamiejscowe:** o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI   Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87.   Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S. Adam Boroń.